

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.90.03>

JAROSŁAW PIETRZAK
(UNIwersytet Łódzki)

„Niebiańscy orędownicy” – w kręgu kultu świętych patronów rodu Sobieskich i ich peregrynacji

U podstaw religijności Jakuba Sobieskiego i jego potomków leżała szczególna mentalność, przejawiająca się w kulcie świętych pośredników. W okresie potrydenckiej reformy katolicyzmu zjawisko zwrotu do świętych patronów bardzo się upowszechniło. Czynnikiem sprzyjającym rozkwitowi kultu świętych stało się opracowanie przez sobór nauki o obcowaniu świętych, tzw. *communicatio sanctorum*. Wedle jej litery, święci stawali się pośrednikami pomiędzy żyjącymi zanoszącymi swe modlitwy a Bogiem. Osoby uznane oficjalnie przez Kościół za zbawione i cieszące się chwałą nieba, pełniły zatem funkcje orędowników, obrońców oraz wspomóżycieli. Święci mieli chronić człowieka przed pokusami, grzechem, a także opiekowali się miastami i państwami. Nieraz stawali się oni jedynym ratunkiem dla chorego ciała. Wezwanie do nich w ostatniej godzinie życia, miało ustrzec duszę przed wpadnięciem w szatańskie sidła¹.

Postacie świętych awansowały z czasem do rangi autorytetu. Wiara w ich pomoc traktowana była jako rzecz nie budząca wątpliwości, a zarazem konieczna. Klimatowi religijności w kwestii rozwoju kultu świętych, sprzyjała popularyzacja ich życiorysów oraz kult relikwii. Do najznamienitszych hagiografii, utwierdzających pobożność i wskazujących wzorce godne naśladowania, należały dzieła jezuitę – Piotra Skargi² i reformaty – Floriana Jaroszewicza³. Wy-

¹ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 30–36; S. Grzybowski, *Trzyście miast, czyli antynomie kultury europejskiej*, Wrocław 2000, s. 13; B. Rok, *Dobroczynność w życiu błogosławionych i świętych w świetle polskich hagiografii Floriana Jaroszewicza*, [w:] *Curatores papuerum. Źródła i tradycje kultury charytatywnej Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2004, s. 188–192; M. Sawicki, *Zapomniany kult świętych Felicjanów męczenników w Wielkim Księstwie Litewskim w czasach saskich*, [w:] *Sic erat in fatiis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. I, red. E. Kościak, R. Żerelik, P. Badyńska, Toruń 2012, s. 339–353.

² P. Skarga, *Żywotów świętych pierwsza część, starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok*, Wilno 1579.

³ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska albo żywoty Świętych, Błogosławionych, Wielbnych, Świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek*, brak miejsca wydania, 1767.

mienione prace nie tylko prezentowały bieg życia świętych, dodatkowo epatując grozą i brutalnością, np. w odniesieniu do wizji męczeństwa. Budowały one obraz osoby świętej i zachodzące wokół niej wydarzenia w konwencji „czarno-białej”. Święty wyobrażany był tym samym jako odzwierciedlenie idei świętości, którą przyjmowała wspólnota ludzka. Inaczej mówiąc świętość stanowiła „od zawsze” odpowiedź na zapotrzebowanie danej społeczności w określonym czasie⁴.

Drugi z wymienionych czynników – adoracja relikwii, które kapłani wystawiali na czas modlitwy – był nie tylko zwykłą formą nabożeństwa. Szczątki świętych traktowane były jako łącznik, wręcz medium pomiędzy współczesnością a czasami pierwszych chrześcijan. Sama ich obecność skłaniała wiernych w równej mierze zarówno do czci i kultu, jak i do podziwu.

Niezachwiana wiara człowieka polskiego baroku w autentyczność i moc nie tylko szczątków osób uznanych za święte, ale i przedmiotów do nich należących, obrazów, krucyfiksów powodowała, że stawały się one materialnymi dowodami łączącymi sfery *profanum* z *sacrum*, czym przybliżały człowieka do Boga. Liczne relikwie przechowywane w kościołach były dowodem szczególnej łaski Bożej, błogosławieństwa, a nawet dobrodziejstwa, jakie Bóg zsyła na ziemię i którym obdarza ludzi. Wierzone nadto, że pochówek w bliskości prezbiterium (*ad sanctos*), gdzie w mensie ołtarzowej przechowywano święte relikwie, zapewni duszy swobodne przejście do Niebieskiego Jeruzalem. Relikwie gruntowały w ludziach poczucie bezpieczeństwa, szczególnie w obrębie skupisk miejskich, przed zagrożeniem zewnętrznym. Były czytelnym znakiem opieki patrona nad społecznością. Pogląd ten utwierdzały pisma jezuita Roberta Belarmina, który odpierał tezy Kalwina i protestantów wykazujących daleko posunięty krytycyzm wobec kultu relikwii⁵.

Niniejszy tekst koncentruje się na przedstawicielach aż trzech pokoleń rodu Sobieskich. Jest to czas obejmujący dwa wieki, począwszy od konwersji Marka Sobieskiego aż po śmierć jego prawnuka królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego. W tym długim okresie kwestia religijności i wyznaniowości ewoluowała, a jej objawy ulegały ubogaceniu. W niniejszej pracy mogę przedstawić jedynie zewnętrzne wyrazy kultu, jakim dawali wyraz członkowie rodziny Sobieskich. Ogromny dystans czasowy, psychiczny i mentalnościowy, dzielący człowieka współczesnego i ludzi żyjących w epoce nowożytnej, nie pozwala na wniknięcie w pełni w ich umysłowość i rozeznanie w wyborach, jakimi się kierowali. Do tego źródła, którymi się posiłkuje, nie pozwalają na zarysowanie ich duchowości.

⁴ A. Vauchez, *Sainthood in the Later Middle Ages*, Cambridge 1998, s. 1–8.

⁵ A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 206–215; M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 579–613.

Pierwsi odnotowani w źródłach reprezentanci rodu Sobieskich, bracia Stanisław i Jan (ojciec Marka) nie oddawali czci osobom świętym. Byli oni patronami zboru kalwińskiego w Bychawie, gromadzącego szlachtę dystryktu lubelskiego⁶. Marek Sobieski, który należał do aktywniejszych członków gminy kalwińskiej, dokonał konwersji w roku 1597 lub 1598⁷. Przyczyny jej należy rozważać w sposób wielce delikatny, omawiane zagadnienia dotyczą bowiem sfery wyznawanej wiary, a więc obszaru bardzo intymnego i indywidualnego, niepodległego schematom. Zdaniem Andrzeja Banacha poza oportunistycznymi przesłankami związanymi z wejściem do senatu, gdzie podkreślano sojusz klasy panującej z Kościołem katolickim, można wymieniać kilka innych przyczyn tego czynu. Zapewne były nimi brak silnego przywódcy obozu reformacyjnego, zanik ideowości ruchu oraz związane z tym spory na łonie samego protestantyzmu. Pod rozwagę trzeba wziąć też kierowanie się przykładem samego Jana Zamoyskiego, który patronował Markowi Sobieskiemu. W młodości Zamoyski dokonał zmiany konfesji w czasie swej podróży akademickiej. Niewątpliwie bliskie Markowi Sobieskiemu musiały być konwersje jego sąsiadów terytorialnych: Prokopa Sieniawskiego, Mikołaja Firleja czy braci Myszkowskich⁸. Zapatrzenie w możliwość awansu oraz uzyskanie prawa do uczestnictwa w osiąganiu łaski królewskiej było w istocie kuszące. Pewnym wytłumaczeniem mogłyby być również próby wywarcia presji na innowierców przez Kościół katolicki. Pośrednio wskazują na to dzieła o treściach zwalczających kalwinizm, powienienności jezuickiej, dedykowane Markowi Sobieskiemu⁹. Kolejne pokolenie, w osobie Jakuba Sobieskiego na sprawy wiary spoglądało z pozycji zupełnie nowych. Trudno jednak uznać, w jakim stopniu Jakub otwarty był na kontakt z kalwinistami oraz arianami.

⁶ *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, wyd. M. Sipayłło [dalej: *Akta synodów...*], t. II, Warszawa 1972, s. 7, 13; S. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI–XVII*, Lublin 1966, s. 28–29. Obaj obecni byli na dwóch synodach kalwińskich w Bychawie 14 I i 24 IV 1560 roku.

⁷ *Akta synodów...*, t. III, Warszawa 1983, s. 108–109; *Volumina Legum*, t. II, red. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 868; J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 120–122; W. Urban, *Epizod reformacyjny*, Kraków 1988, s. 30. Marek Sobieski na sejmie walnym krakowskim apelował o uchwalenie gwarancji wyznania i podpisał protest przeciw jego odrzuceniu. Był sygnatariuszem uchwały z dnia 13 marca 1595 r., zwołującej synod generalny do Torunia. Na sejmie roku 1596 upomniał się o prawa różnowierców, a w styczniu roku 1598, jako kalwinista, poparł mieszczan gdańskich w sporze z biskupem kujawskim Hieronimem Rozrażewskim, przed 17 listopada 1598 r. ujawnił jednak swą konwersję.

⁸ A.K. Banach, *Konwersje protestantów na katolicyzm w Koronie w latach 1560–1600*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Seria Historica, 1985, z. 77, s. 21–35.

⁹ S. Tworek, *op. cit.*, s. 111–112. W roku 1597 rektor kolegium w Lublinie Mikołaj Łaszcz dedykował Sobieskiemu, dzieła pt.: *Iudicum albo rozsądek, Okulary na zwierciadło...* oraz *Recepta na plastr Czechowica, ministra nowokszczeńskiego*. Atakując zbór lubelski radził przy tym, by oczyścić całą Lubelszczyznę z bluźnierców chcących wydać ziemię Turkom.

Śladem utrzymywania przez Sobieskich, pomimo konwersji Marka, kontaktów z kalwinami była podróż akademicka Jakuba Sobieskiego do Paryża w roku 1607. Został tam wysłany na naukę do Izaaka Casabuona, jednego z kalwińskich nauczycieli. W stolicy Francji, owym „ósmym cudzie świata”, jak nazwał ją Jakub Sobieski¹⁰, skupił się kwiat uczonych ośrodka genewskiego. Genewa była centrum kalwińskiej reformacji przez niemal całe XVI stulecie. W opiniach polskich, Genewa do tego czasu pozostawała jednym z ważnych ośrodków kultury francuskiej. W latach 70. wieku XVI działali tam: Izaak Casabuon, Józef Scaligera i prawnik Franciszek Hotman, do których przybywali polscy uczniowie, jak Ossolińscy, Firlejowie czy Leszczyńscy¹¹. Dopiero śmierć czołowego teologa ruchu – Teodora Bezy w roku 1605, spowodowała spadek przyjazdów do Genewy, a intelektualiści przenieśli się wraz z końcem wojen religijnych do Paryża.

W kontekście pewnego powiązania faktów uważam, że wyjazd Sobieskiego do Izaaka Casabuona, poza poleceniem ze strony Szymona Szymonowica, sprowokowany był „reklamą”, jaką czynili uczonemu jego polscy wychowankowie. Nie bez znaczenia pozostaje zatem fakt wcześniejszej o dekadę w stosunku do początku podróży, konwersji Marka Sobieskiego. Wysłanie Jakuba Sobieskiego do kalwińskich nauczycieli było nie tylko reminiscencją dawnej wiary, ale dodatkowo nauką w duchu tolerancji.

W powyższym wstępie starałem się zaznaczyć, jak skomplikowanie prezentowały się sprawy wyznaniowe w kręgu rodziny Sobieskich. Odesłanie Jakuba Sobieskiego do różnowierczych nauczycieli świadczy o tym, jak ewoluowała postawa religijna członków rodu. Sobiescy nie od razu stali się radykalnymi zwolennikami rzymskiego katolicyzmu, lecz stopniowo przyjmowali dogmaty nowej konfesji. Tym samym kult świętych patronów rozwinął się wśród nich stopniowo.

W rodzinie Sobieskich herbu Janina, w wieku XVII wyłoniły się dwa zasadnicze zwroty do niebiańskich orędowników: świętego Jakuba Większego Apostoła oraz świętego Jacka Odrowąża, dominikanina. Obok nich, mniej intensywne, ale cały czas obecny, rozwijał się kult świętej Marii Magdaleny.

Pierwszy z wymienionych praktykowany był szczególnie przez Jakuba Sobieskiego, ojca Jana III oraz Jakuba Ludwika Sobieskiego, syna króla polskiego. Jego najpełniejszym wyrazem stała się pielgrzymka pierwszego z wymienio-

¹⁰ J[akub] Sobieski, *Jakuba Sobieskiego instrukcje dla brata Jana przed jego wyjazdem na peregrynację zagraniczną (1620)*, wyd. H. Barycz, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne, t. DCCLXVI, 1987, z. 81, s. 24.

¹¹ S. Tworek, *op. cit.*, s. 135. Poza przedstawicielami kalwińskiego zboru w Bychawie na uniwersytetach w Lejdzie, Orleanie oraz Paryżu, a nawet w Lowanium, pod kierunkiem Lipsiusa i Puteana studiowali przedstawiciele braci polskich w podobnym co Sobieski czasie. Byli to Jan i Paweł Krokierowie, Paweł i Stanisław Orzechowscy, Lubieniecki, Suchodolski oraz Wiszowaty. Studując w innych krajach pozyskiwali nowych współwyznawców oraz pracowali nad załagodzeniem nietolerancji wyznaniowej.

nych do grobu Apostoła, położonego w Santiago de Compostella w Hiszpanii, na przełomie 1611 i 1612 r. Istnieją przy tym kontrowersje, co do rzeczywistego celu tej podróży. Gabriela Makowiecka twierdzi, że Sobieski ruszył do Hiszpanii tylko z myślą o pielgrzymce do Santiago. Ta opinia nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach¹². Wojewodzie lubelski po odwiedzeniu Santiago udał się w dalszą podróż do Królestwa Portugalii, będącego wówczas autonomiczną częścią imperium hiszpańskiego. Wcześniej, już po przekroczeniu Pirenejów, upewnił wicekróla Nawarry o tym, że posiada *cambium*, czyli paszport uprawniający go do przejazdu przez Portugalię i dotarcia do Sewilli¹³.

W swą drogę Jakub Sobieski ruszył z Paryża i przez Tours, Poitiers, Bordeaux, St Jean Pied de Port, Pampelunę dotarł do Puenta la Reyna. Przekraczając most na rzece Miño Viejo, dotarł przez Estellę, Los Arcos, El Busto do Królestw Starej Kastylii. Sobieski podróżował cały czas na mule, a dopiero ostatnią milę przed Santiago przeszedł jak prawdziwy pielgrzym, pieszo¹⁴. W czasie drogi ujawnił się światopogląd Sobieskiego zaprzeczający zabobonom i przesądom, ale mający wiele z kontrreformacyjnej wiary w cudowność relikwii¹⁵. W każdej z większych metropolii politycznych ówczesnej Europy, syn Marka odwiedzał kościoły i oddawał cześć szczątkom świętych i błogosławionych. Tak było w Amiens, gdzie całował głowę św. Jana Chrzciciela czy w Burgos, gdzie jego uwagę przykuł krucyfiks rzekomo autorstwa świętego Nikodema, na którego figurze Chrystusowi odrastały włosy i paznokcie, a na ciele występował pot¹⁶.

Po długiej podróży Jakub Sobieski przybył do Królestwa Galicji. Jawiło mu się ono jako ubogi, nędzny i kamienisty kraj¹⁷. Po dotarciu do Compostelli zapi-

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich [dalej: AGAD, AZ], sygn. 378, J. Sobieski do T. Zamoyskiego, Paryż, 23 VII 1610, s. 3; G. Makowiecka, *Po drogach polsko-hiszpańskich*, Kraków – Wrocław 1984, s. 20. Autorka oparła swą tezę na przebiegu drogi słynnej *camino de Santiago* zwanej też *camino de Frances*, czyli francuską, od której Sobieski rozpoczął podróż do Hiszpanii. W liście do Zamoyskiego nie ma jednak mowy o pielgrzymce.

¹³ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie (1607–1613) i podróż do Baden (1638)* [dalej: *Peregrynacja po Europie...*], red. J. Długosz, Wrocław 1991, s. 124.

¹⁴ *Ibidem*, s. 130.

¹⁵ S. Ciesielska-Borkowska, *Podróże z Polski do Hiszpanii i Portugalii w wieku XVII*, „Archiwum Neophilologicum” 1934, z. 2, s. 459; Z. Jedynak, *Podróżnicy polscy we Włoszech i Hiszpanii w końcu XVI wieku i na początku XVII wieku wobec malarstwa z kręgu Michała Anioła*, Katowice 2006, s. 36; A. Skrzypietz, *Cudzoziemski „język jeśli komu tedy nam potrzebny” – „obce” i „nasze” w oczach Sobieskich*, [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 164.

¹⁶ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 53, 127, 129; C. Nootboom, *Drogi do Santiago*, tłum. A. Oczko, Warszawa 2007. Podobny krucyfiks uczcił w Oviedo. Jego zdaniem był on rzekomo uczyniony przez anioły. W rzeczywistości El Cruz de los Angeles czy El Cruz de la Victoria są atawistycznymi, sakralnymi wotami dziękczynnymi Alfonsa I i Alfonsa II. To proste krzyże greckie pokryte złotem oraz tak zwanymi *cabujones* i *camafeos* – nieoszlifowanymi kamieniami i kameami.

¹⁷ Opinia Sobieskiego znajduje potwierdzenie we współczesnych nam badaniach historycznych, np.: J. Gentil da Silva, *Hiszpania w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1962, t. LIII, z. 1, s. 16, 19.

sał: „W Gallicii w Compostelli kędy jest grób świętego Jakuba patrona Hiszpanii jest to miejsce bardzo święte kędy droga wielka cuda czyni i sroga rzecz tam pielgrzymów zewsząd narodów bywa”¹⁸. Trafność obserwacji Sobieskiego dotyczyła również organizacji i zabudowań miasta. Pierwsze dotyczyły istniejącego tam biskupstwa oraz kapituły kanoników w tytułami kardynałów, w końcu penitencjarzy różnych narodowości wysłuchujących spowiedzi pielgrzymów¹⁹.

Sobieski z dużym prawdopodobieństwem nie mógł w roku 1611 należycie uczcić relikwii swego patrona. Był przekonany, że szczątki św. Jakuba ukryte były za ołtarzem. W rzeczywistości zostały one zakopane w końcu wieku XVI, w obawie przed zapowiadającym przez Francisa Drake’a zniszczeniem katedry. Relikwie na nowo odnaleziono dopiero w roku 1879 pod chórem katedry. Z pewnością natomiast mógł podziwiać jeden z największych romańskich kościołów katedralnych, z dobudowanymi niewiele wcześniej monumentalnymi schodami²⁰. Czas pielgrzymki Jakuba Sobieskiego do Santiago zbiegł się z dys-

¹⁸ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 371 [dalej: BCz] (korzystałem z wersji zmirofilmowanej, przechowywanej w Bibliotece Narodowej, sygn. 11573), *Wojaze Jakuba Sobieskiego do Francycji, Anglii, Holandii, Hiszpanii i Portugalii, Relatio curiosissimam de statu Hispanico et de rebus Hispanicis* [dalej: *Wojaze...*], s. 123. Męczeńska śmierć św. Jakuba zapewne nastąpiła w roku 43 lub 44 n.e., z woli Heroda Agryppy w Jerozolimie. Pochowane ciało Apostoła miało znaleźć się pod opieką Ormian i pozostawać w mieście do ataku Persów na Jerozolimę w roku 614. Potem, z woli Justyniana I, zostało ono przewiezione do klasztoru Menasa na Synaju, gdzie obecnie czci się świętą Katarzynę Aleksandryjską. Zapewne około roku 711 lub wieku IX relikwie Jakuba zostały przewiezione z klasztoru do hiszpańskiej Galicji w ówczesnym królestwie Asturii. Więcej: *Lacińska Legenda Maior, Greckie dzieje świętego Jakuba, Omówienie etiopskich dziejów i męczeńskiej śmierci świętego Jakuba*, wyd. M. Starowieyski, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu. Apostołowie*, cz. 2, red. M. Starowieyski, Kraków 2007, s. 849–865.

¹⁹ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 130–131; A. Sajkowski, *Droga do Compostelli albo sto lat podróży Polaków do Hiszpanii*, [w:] idem, *Sarmackie tradycje i europejskie horyzonty*, Lublin 2001, s. 128–130; C. Taracha, *El polaco Jakub Sobieski peregrino a Santiago en 1611*, „Peregrino” 1992, z. 28, s. 23; H. Manikowska, *Jerozolima–Rzym–Compostella. Wielkie pielgrzymki u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2007, s. 382–383. Staraniem Diego Gelmireza (zm. 1140), doszło do połączenia biskupstw Iria i Compostelli, co dało początek arcybiskupstwu Compostelli. Dopiero po roku 1215 arcybiskupstwo zostało podporządkowane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej i wyjęte spod obediencji biskupa Bragi. W roku 1102 liczba kanoników katedry wzrosła z 24 do 72. Siedmiu z nich, noszących kardynalską purpurę, miało obok legatów i biskupów odprawiać solenne msze przy ołtarzu Apostoła w jego liturgiczne święto 25 lipca (liturgii rzymskiej) i 30 grudnia (liturgii hiszpańskiej). Ich instytucję wzorowano na siedmiu uczniach św. Jakuba, którzy przyłączyli się do niego w Hiszpanii. Kwestią niewyjaśnioną pozostaje, czy Jakub Sobieski, tak samo jak wcześniejsi pielgrzymi, na przykład Jerzy i Stanisław Radziwiłłowie lub Eryk Lassota, otrzymał w sanktuarium specjalny odpust.

²⁰ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 130; B. Olędzka, *Santiago de Compostella jako cel pielgrzymek Polaków od średniowiecza do XVIII wieku*, Łódź 2004, s. 24 [praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Z. Anusika w Katedrze Historii Nowożytnej Uniwersytetu Łódzkiego]. Pierwszy kościół romański powstał tu w wieku IX z fundacji Alfonsa II Czystego i jego syna Alfonsa III Wielkiego. Zniszczony w roku 997 przez wojska arabskie Almanzora, został odbudowany przez Alfonsa VII, który w roku 1135 koronował się na cesarza Hiszpanii.

kusją na temat zasadności kultu relikwii św. Jakuba. Daniel Heinsius, u którego nauki pobierał wcześniej w Paryżu wojewodzie lubelski, opublikował tezę o fałszywej wartości relikwii Apostoła Hiszpanii. Respons wobec tego twierdzenia ogłosił jezuita Juan Mariana w dziele *De adventu Sancti Jacobi Apostoli Maioris in Hispaniam* wchodzącym w skład *Tractatus Septem*²¹.

Jakub Sobieski podczas swego pobytu w Santiago da Compostela zwrócił uwagę na szpital i aptekę ufundowaną przez Królów Katolickich, z opłaconymi przez Koronę aptekarzami i cyrulikami. Można założyć, że po trudach pieszej pielgrzymki wielu z pątników, wyczerpanych wietrznym i deszczowym klimatem nadatlantyckiej części szlaku bądź schorowanych, chciało skorzystać z tej formy leczenia poza traumatycznymi właściwościami relikwii²². Przyjąć należy, że szpital mógł też pełnić funkcję orzekającą o dokonanych cudzie.

Pielgrzymka do grobu Apostoła nie ograniczała się wyłącznie do uczczenia jego szczątków w samej Compostelli. W Oviedo, w kościele św. Salwatora, poza wspomnianym cudownym krzyżem, w specjalnej *arca sancta* przechowywano setkę innych mirabiliów, między innymi relikwie świętego Jakuba Większego, które według tradycji przewieziono z Jerozolimy przez Toledo do Oviedo. Mogła to być głowa świętego przywieziona przez Maurycego z Burdines, arcybiskupa Bragi i biskupa Coimbry²³.

Innymi odwiedzionymi przez Jakuba Sobieskiego miejscami łączonymi z kultem świętego były Padron, Finister oraz Saragossa. To pierwsze powiązane było z kultem ciała świętego, które z Jerozolimy zostało przez nawróconego na chrześcijaństwo maga Hermogenesa wysłane łodzią do Galicji. Łódź z ciałem Apostoła odnalazła pogańska królowa Lupa (Wilczyca), która obiecała ich pochówek, ale nie dotrzymała słowa. Dopiero cudowna translacja upewniła ją o świętości szczątków. W Padron czczono relikwie barki, jako pozostałość tej translacji, oraz pito wodę ze źródła uznanego za cudowne²⁴. Jakub Sobieski nie

²¹ J. Długosz, *Wstęp, „Peregrynacja” i jej tekst*, [w:] J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 37; B. Baczyńska, *Dramaturg w wielkim teatrze historii. Pedro Calderon de la Barca*, Wrocław 2005, s. 57.

²² M. Fernandez Alvarez, *La sociedad española en el Siglo de Oro*, Madryt 1985, s. 34.

²³ H. Manikowska, *op. cit.*, s. 387. W czasie swej pielgrzymki do Jerozolimy biskup dowiedział się w kościele gruzińsko-ormiańskim p.w. św. Jakuba, że spoczywa w nim głowa świętego. Około roku 1118 wykradł ją i przywiózł do Hiszpanii.

²⁴ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 131. Ciało świętego spoczywające według tradycji w Iria Flavia kazał w roku 813 lub 824 przenieść do Compostelli Alfons II Cnotliwy po widzeniu pustelnika Pelayo (Pelagiusza), któremu we śnie objawił się święty wskazując miejsce pochówku wieńcem gwiazd „comptum stelle”. Biskup miasta – Teodomir nakazał wydobycie ciała. Przy okazji miano odnaleźć szczątki uczniów Jakuba – Teodozjusza i Atanazjusza. Co do fontanny, to podobna znajdowała się w Compostelli na dziedzińcu katedralnym, a woda z niej przeznaczona była do kąpieli ablacyjnych.

Santiago²⁷. W szóstą rocznicę śmierci, podczas mszy żałobnej z udziałem opatów i biskupów, kanonik kapituły kolegiackiej – Grzegorz Mocki zanotował interesującą rzecz dotyczącą wystroju *castrum doloris*. Na środku ołtarza, poza alegorycznymi przedstawieniami Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, ustawiono wizerunek królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego w stroju hiszpańskiego rycerza zakonu Santiago, z orderem Złotego Runa, klęczącego u stóp swego patrona. W dali ukazana była, według opisu Mockiego, panorama Compostelli z katedrą²⁸.



2. [B. Petranowicz?], Święty Jakub z Compostelli z królewiczem Jakubem Ludwikiem Sobieskim, obecnie Muzeum Narodowe we Lwowie, stan z 1993, [w:] J. T. Petrus, *Kościół i klasztor Żółkwi. Materiały do dziejów sztuki sakralnej*, t. I/2, Kraków 1994, s. 109

Nie zachowały się żadne dane o podróży królewicza Jakuba do Santiago. Jedyną sugestią, która pozwala się takiej pielgrzymki domyślać, jest informacja jakoby syn Jana III, tuż po wypuszczeniu go z twierdzy Königstein na mocy

²⁷ W. Zawadzki, *Jakób i Konstancy Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*, Lwów 1862, s. 69–70; K. Szajnocha, *Kościół farny w Żółkwi jego dzieje i pomniki*, Lwów 1868, s. 20–21, 41–57; J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 160–165; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstancy Sobiescy*, Katowice 2011, s. 587–593. W 1743 r. Jakub Ludwik został ponownie pochowany, natomiast w roku 1861 odbyło się przeniesienie jego szczątków do grobowca królewicza Konstantego.

²⁸ J. Mocki, *Relatio pompae funebris Serenissimi Regii Poloniarum Principis Jacobi Ludovici*, [w:] J.K. Rubinkowski, *Gemma Coronae Sarmaticae Jacobus Ludovicus primogenitus Joannis III invictissimi et potentissimi Poloniarum Regis Filius ultimus Regii Sobiesciani nominis et domus Nepos*, Poznań 1746, s. 16–17. O obrazie: E. Hay, *Żółkiew, Żółkiew* 1936, s. 31–32; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 87.

pokoju w Altränstadt z 24 września 1706 r., wyruszył w peregrynację do miejsc świętych. Wzmianka ta jest różnie oceniana. W biografii Marii Kazimiery d'Arquien, pióra Michała Komaczyńskiego, odnaleźć można informację, że królewicz około roku 1711 zamierzał odbyć pielgrzymkę do Loreto, spełniając śluby uczynione w niewoli saskiej²⁹. Potwierdza to list królewicza do referendarza koronnego Władysława Ponińskiego z 21 marca 1711 r.³⁰ W nim również, w sposób zawołowany, królewicz tłumaczył się, że nie mógł wcześniej odpisać ponieważ zajęty był różnymi ekspedycjami. Czy dotarł pomiędzy wrześniem 1706 a marcem 1711 roku do Compostelli? Nie wiadomo. Nie precyzuje tego zachowana korespondencja Sobieskich³¹. Ten okres pozostaje dość zagadkowy. Przyjmując, że Jakub Ludwik Sobieski udał się do Loreto lub raczej chciał szukać schronienia w Wenecji, mógł następnie *via* Tolosana, przez Arles, Saint-Gilles, Montpellier, Tuluzę, dotrzeć przez Pireneje do Katalonii. Stamtąd kierując się na północ ku Madrytowi, mógł wkroczyć na szlak *camino frances*. Taka wersja podróży byłaby możliwa. Przeczy jej jednak fakt toczących się wówczas walk pomiędzy siłami Filipa księcia d'Anjou z wojskami arcyksięcia Karola w ramach wojny o sukcesję hiszpańską na terenie Katalonii. Z kolei okres pięciu lat starczyłby na pielgrzymkę w jedną i drugą stronę. Brak wpisu Jakuba Ludwika w Aktach Kapituły Archiwum Katedralnego w Santiago oraz w Księdze Chorych Szpitala Królewskiego, na podstawie wykazu sporządzonego przez Bogusławę Olędzka, nie pozwala jednak stwierdzić obecności tam syna Jana III³². Badaczka wskazała w swej pracy na spadek w tym okresie zainteresowania pielgrzymką jako formą dewocji. Peregrynacja do grobu Apostoła Hiszpanii w wieku XVIII, praktykowana była wyłącznie przez bogatsze mieszczaństwo lub biednych zakonników³³.

O fakcie pielgrzymki świadczyłby jedynie otrzymany przez królewicza order Złotego Runa nadany za pośrednictwem cesarza Leopolda III w roku 1691, ale z woli króla hiszpańskiego³⁴. Tenże władca mógłby nadać Jakubowi także

²⁹ M. Komaczyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski*, Kraków–Wrocław 1984, s. 258–259; A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 503.

³⁰ J[akub] L. Sobieski do W. Ponińskiego, Wenecja, 21 III 1711 r., [w:] *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery wraz z listami innych znakomitych osób przez Jerzego Samuela Bandtkiego z oryginału niegdyś archiwum Sobieskich przepisane*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1860, s. 552.

³¹ J. Lesiak, *Sobieszciana w archiwum hrabiów Przeździeckich w Warszawie*, Kraków 1883; J. Seruga, *Sobieszciana archiwalne w zbiorze biblioteki-muzeum hrabiów Tarnowskich w Suchej*, Warszawa 1934.

³² B. Olędzka, *op. cit.*, s. 116–117, 122–123.

³³ W tym miejscu warto zauważyć, że królewicz Jakub Sobieski nie jest wspominany w ważnym opracowaniu polskich peregrynacji do Santiago, *vide*: I. Miecz, *Polska a pielgrzymka do Santiago de Compostela na początku epoki nowożytnej*, [w:] *Kult św. Jakuba Większego Apostoła w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. R. Knapiński, Lublin 2002, s. 197–198.

³⁴ M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, wyd.

kawalerię zakonu Santiago. Do tego jednak nie doszło. W wieku XVIII szeregi zakonu Santiago w wyniku toczony wojny o sukcesję hiszpańską znacznie się przerzedziły. Sama procedura wstąpienia do tego elitarnego grona była żmudna, a kolejni monarchowie burbońscy – Filip V i Karol III – nie wykazywali zainteresowania, jak uprzednio Habsburgowie, nadawaniem zakonowi beneficjów i ziem. Niemniej formuła przyjęcia kandydatów pozostała ta sama. Liczyła się nie tylko zgoda króla Hiszpanii, jako wielkiego mistrza, ale również drobiazgowo procedura badania drzewa genealogicznego pod kątem utrzymania arystokratycznego pochodzenia. Dochodzono też wyznania wiary kandydata i przeprowadzano „wywiad środowiskowy”. Potem decyzję musiała zatwierdzić Rada Zakonów³⁵. Oczywiście wszystko to wymagało czasu i ożywionej korespondencji ze względu na oddalenie geograficzne, a takiej w przypadku Jakuba Ludwika wyraźnie brakuje.

Rodzi się zatem pytanie, jaką funkcję pełnił ustawiony w *castrum doloris*, w roku 1743 obraz, jeśli założymy, że nie komemorował wydarzenia historycznego ani nie przypominał dawnej pielgrzymki dziadka Jakuba Ludwika – Jakuba Sobieskiego. Wytlumaczeniem tego faktu jest stwierdzenie, że obraz niesie ze sobą treści eschatologiczne, a nie historyczne. Przedstawienie świętego Jakuba Apostoła Większego jest tu wyraźnie sprowadzone do roli wspomoźcy, to znaczy patrona, który wezwany w ostatniej minucie życia niweczy diabelskie plany. Święty Jakub, patron pielgrzymów, urasta do roli *psychopompos*, czyli przewodnika i obrońcy duszy w drodze do Raju. W okresie staropolskim za patronów „dobrej śmierci”, obok świętego Jakuba, uważano powszechnie świętych Józefa, Barbarę i Katarzynę. Ich wspomnienie zaliczało się do kanonu nabożeństw żałobnych i modlitw odmawianych przy łożu osób konających. Wezwanie tych świętych nosiły też kaplice i kościoły cmentarne, gdzie celebrowano nabożeństwa pogrzebowe i msze zaduszne. W powszechnym mniemaniu zapewniali oni pomoc duszy przy przejściu przed oblicze Boga, zgodnie ze zdaniem: „gdy klamka śmiertelnego życia zapada [...] przypada otwierać dobrej wieczności bramę”³⁶.

Ł. Częściak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982, s. 50; A. Wejnert, *Opis historyczny zaślubin królewicza Jakuba Sobieskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. IV, s. 147; W. Roszkowska, *Olawa królewiczów Sobieskich*, Wrocław 1968, s. 34–37; J. Poraziński, *Jakub Ludwik Sobieski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków-Warszawa 2000, t. XXXIX, s. 491. Żona Jakuba Ludwika – Jadwiga Elżbieta von Pfaltz-Neuburg była siostrą królowej Hiszpanii – Marii Anny, królowej Portugalii – Marii Zofii i cesarzowej Eleonory, zatem takie nadanie nie budzi zdziwienia. Order Złotego Runa od roku 1555 do 1700, był nadawany przez władców Hiszpanii.

³⁵ M. Lambert-Gorges, E. Postigo, *Santiago et la porte fermée: les candidats malheureux à l'habit*, [w:] *Les sociétés fermées dans le monde ibérique (XVI–XVIIIe s.). Définition de problématique*, Paris 1986, s. 139–167.

³⁶ Cyt. za: B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wrocław 1991, s. 56.

Funkcję pełnioną przez postać Apostoła sugeruje dodatkowo znajdujący się na obrazie napis *Ex hac in illam*, przy czym ręka Apostoła wędruje w sposób zauważalny ku niebu wypełnionemu chórami anielskimi³⁷. Moją tezę uprawomocniają słowa Jana Sobieskiego z roku 1667 zawarte w liście do Marii Kaziemiery. Spodziewająca się rozwiazania marszałkowa i hetmanowa wielka korona, otrzymała polecenie, by ewentualny męski potomek dostał na imię Jakub na cześć nie tyle dziadka, ile przede wszystkim Apostoła. Jan Sobieski życzył sobie, by jego następcą żył pobożnie i wiedział, że życie ziemskie jest swego rodzaju pielgrzymowaniem duszy ku wieczności³⁸.

Ideę zawartą na obrazie ukazującym grupę – świętego Jakuba i królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego – potwierdzają inne zabytki sztuki. Materiałem porównawczym jest tu figura św. Rafała Archanioła z Mauzoleum Piastowskiego w Krzeszowie³⁹. Postać archanioła – przewodnika dusz – jest ubrana w płaszcz i kapelusz pielgrzymi, dzierży kij z muszlą i tykwę, a zatem wszystkie atrybuty jakubowe. Charakter miejsca, jakim jest piastowska nekropolia, wzmacnia i utwierdza dodatkowo wymowę rzeźby. Archanioł Rafał staje się symbolem szeroko pojętego pielgrzymowania, przewodnikiem duszy w drodze do nieba, jak i prefiguracją postaci świętego Jakuba Apostoła.

Warto także skonfrontować ze sobą wyżej omówione wyobrażenie malarzkie z dwoma portretami: Stanisława Leszczyńskiego pędzla Jana Chrzciciela Oudry'ego z roku 1730 oraz Wilhelminy Hohenzollern, margrabiny Bayreuth, autorstwa Antoina Pesne z roku 1750. Pierwszy ukazuje wyposażonego w muszlę, bukłak oraz kostur i obleczonego w strój pielgrzymi Stanisława Leszczyńskiego. Drugi przedstawia siostrę króla Fryderyka II, w czarnym stroju pielgrzymim, przyozdobionym muszlami świętego Jakuba, trzymającą pieszka i otwartą książkę⁴⁰.

³⁷ J.T. Petrus, *Kościoły i klasztory Żółkwi, Materiały do dziejów sztuki sakralnej*, t. I/2, Kraków 1994, s. 37–38, 63–64.

³⁸ J[an] Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, Lwów 30 VII 1667 r., [w:] J. Sobieski, *Listy do Marysienki* [dalej: *Listy...*], red. L. Kukulski, t. I, Warszawa 1973, s. 211–212.

³⁹ K. Kalinowski, *Mauzoleum Piastów świdnickich w Krzeszowie (1727–1738)*, [w:] idem, *Gloryfikacja panującego i dynastii w sztuce Śląska XVII i XVIII wieku*, Warszawa–Poznań 1973, s. 88; W. Papiernik, *Mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich*, Krzeszów 2000, s. 18–19.

⁴⁰ M. Forycki, *Stanisław Leszczyński, Sarmata i Europejczyk 1677–1766*, Poznań 2006, s. 68; I. Miećka, *op. cit.*, s. 197–198. Zdaniem autora, identycznie sportretowana została markiza de Pompadour. Motyw ten, według Miećka, nawiązywał do literackiego i malarzkiego motywu francuskiego kręgu dworskiego, upowszechnionego w komedii *Le trois Cousines* oraz do obrazu Antoina Watteau *L'isle de Cithere*.



3. J.B. Oudry, Stanisław Leszczyński jako pielgrzym-wygnaniec (1730), [w:] M. Forycki, *Stanisław Leszczyński. Sarmata i Europejczyk 1677–1766*, s. 68.

Obie te osoby, podobnie jak Jakub Ludwik Sobieski, w Compostelli nigdy nie były, zwłaszcza Wilhelmina wyznająca luteranizm. W życiorysach „pielgrzymów” dostrzec można jednak pewną koincydencję losów. Jakub Ludwik Sobieski i Stanisław Leszczyński, jak wiadomo, przegrali swe marzenia o koronie polskiej. Swymi dziejami znakomicie wpisali się w archetyp polskiego emigranta, tak opisany przez Adama Mickiewicza w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*: „Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie”⁴¹. Podobnie Wilhelmina i jej mąż Fryderyk, margrabia Bayreuth, zostali w trakcie trwania wojny siedmioletniej wygnani ze swej rezydencji przez wojska rosyjskie. Siostrze króla pruskiego nie dane było za życia powrócić do swej ojczyzny.

Aktualne zatem w przypadku wszystkich postaci stało się odwołanie do patrona pielgrzymów – świętego Jakuba Większego Apostoła. Przesłaniem wyrażonym przez wizerunki staje się więc pragnienie pielgrzymowania już nie tyle do Ojczyzny ziemskiej, ile do Królestwa Niebieskiego, gdzie upokorzeni i wygnani za życia mieli otrzymać nagrodę od Boga i cieszyć się nią po wsze czasy. Poprawność powyższego sądu potwierdza symbolika zawarta na obrazie funeralnym królewicza Jakuba. W górnej jego partii unoszące się putta trzymają insygnia królewskie: koronę i berło. Jest to odwołanie do bezskutecznych zabie-

⁴¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] idem, *Dziela, Pisma proza*, t. VI, wyd. L. Płoszewski, Warszawa 1953, s. 5.

gów, jakie kilkakrotnie czynił pierworodny syn Jana III Sobieskiego, chcąc zdobyć tron polski. Autor obrazu nie tylko oddał w ten sposób burzliwe dzieje życia królewicza, ale wyraził nadzieję, że Bóg ofiaruje zmarłemu upragnioną przezeń chwałę.

Innymi formami uwielbienia, jakimi Jakub Ludwik Sobieski oddał cześć swemu patronowi, były „solenne nabożeństwa” urządzone w dniu liturgicznego święta tego niebiańskiego orędownika. Przypadki podobne zdarzyły się dwukrotnie, w roku 1683 i 1687. Pierwsze nabożeństwo, poprzedzone mszą do świętego Jakuba, odprawione zostało na Jasnej Górze. W ten sposób chciano uhonorować osobę pierworodnego syna króla⁴². Za drugim razem nuncjusz Opijusz Pallavicini przywiózł do Jaworowa relikwie na dzień imienin królewicza, czyli 25 lipca. Po uroczystej sumie i wygłoszeniu okolicznościowego kazania, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej odprawił nabożeństwo do świętego Jakuba i przekazał relikwie królewiczowi do ucałowania. O „przedniości” tego drugiego wydarzenia świadczy liczba i ranga przybyłych gości⁴³. Poza nuncjuszem obecni byli w Jaworowi posłowie wenecki i cesarski oraz 20 senatorów koronnych. Nie wiadomo, czy podobne „wydarzenia imieninowe” były kontynuowane z równą pompą w okresie późniejszym⁴⁴. Przypuszczać wolno wszakże, iż do śmierci Jana III, kiedy Jakub przebywał w Oławie, uroczystości takie mogły się odbywać, choć na nieco mniejszą skalę.

Poza wezwaniem kierowanym do świętego Jakuba Większego Apostoła, Sobiescy żywili „gorące nabożeństwo” do świętego Jacka dominikanina. Inicjatorem kultu stał się, podobnie jak w pierwszym przypadku, Jakub Sobieski. Kult zrodził się niejako z przypadku, w sposób spontaniczny i nieoczekiwany. W trakcie podróży po Hiszpanii w latach 1611–1612 Sobieski, podówczas jeszcze wojewodzie lubelski, został obrabowany w hiszpańskiej gospodzie w Pampelunie przez jej właścicielki. Wykorzystały one czas choroby szlachcica, aby „wybrać” co cenniejsze przedmioty podróżnego zdeponowane w szafie. By odzyskać mienie, Sobieski i jego sługa Paweł Piestrzecki, zwrócili się do wicekróla Nawarry o pomoc na mocy paszportu wydanego przez Zygmunta III. Sobieski zapewne wiedział, że wicekról Nawarry był czcicielem świętego Jacka – kult tego świętego rozwinął się w Hiszpanii i Italii tuż po jego beatyfikacji, w roku 1594. Dla ratowania swego dobytku potwierdził zapewne, że jako Polak

⁴² Archiwum Jasnej Góry, Archivum Provinciae Poloniae, sygn. 535, s. 236; Relatio Nuntii Aplici a Secretarium Status, Kraków, 12 sierpnia 1683, [w:] *Akta do dziejów Jana III a osobliwe do wyprawy wiedeńskiej 1683 r.*, red. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 149; J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1965, nr 4, s. 159.

⁴³ F.P. Dalerac, *Les Anecdotes de Pologne ou Memoires secretes du regne de Jean Sobieski*, Amsterdam 1699, t. II, s. 77–79; K. Targosz, *Ogród w teatrze i teatr w ogrodzie. Krąg dworu polskiego XVII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2001, nr 1–4, s. 105–117.

⁴⁴ S. Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1877, s. 117–119.

pochodzi z Krakowa, jak i święty, i że ma go w wielkim uwielbieniu⁴⁵. Sobieski po opuszczeniu Półwyspu Iberyjskiego, podczas podróży po Italii, odwiedził w Rzymie kościół świętej Sabiny, gdzie znajdowały się relikwie polskiego świętego i zapewne dzięki temu kult został pogłębiony⁴⁶. Reminiscencją tej przygody było wygłoszenie mowy funeralnej na pogrzebie wojewodziny wołyńskiej – Anny z Kostków Ostrogskiej. Oratorskim zwyczajem Sobieski przypomniał w niej nie tylko postać zmarłej i jej ziemskich przodków z rodu Odrowążów i książąt mazowieckich, ale zaliczył do nich także tych niebiańskich, na czele ze świętym Jackiem, jako patronem rodu i Hiszpanii obok świętego Jakuba Starszego⁴⁷.

O dalszych kolejach kultu wiemy znacznie więcej. Sobieski przejawiał, nie zawaham się użyć tego słowa, gorliwość w czci oddawanej dominikaninowi, uważając go za szczególnego patrona swego, jak i całej swej rodziny. Takie słowa zapisał zresztą kilkakrotnie⁴⁸.

Jakub Sobieski fundował liczne kościoły pod wezwaniem świętego Jacka i kazał otaczać kultem jego ołtarze, dla przykładu w Pomorzanach⁴⁹. Inne formy dewocji zaznaczył w swym testamencie. Wyrażały się one w datkach na wspar-

⁴⁵ J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 123, 194; R. Fusco, *Ikonografia świętego Jacka w dziejach wielkich mistrzów malarstwa włoskiego*, [w:] *Światło ze Śląska. 750. rocznica śmierci świętego Jacka*, red. B. Pietyra, K. Kukowski, Opole 2007, s. 127–128.

⁴⁶ *Anonima dziariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej (1595)*, red. J. Czubek, Kraków 1925, s. 63–64; J. Woroniecki, *Święty Jacek Odrowąż i sprowadzenie Zakonu Kaznodziejskiego do Polski*, Kraków–Katowice 2007, s. 250–253; F. Śmieja, *Święci polscy w teatrze hiszpańskim Złotego Wieku*, „Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1994, t. 49/A, s. 11–13. Anonim wspomina o improwizacji pierwszych ołtarzy świętego w Barcelonie i Lizbonie około roku 1595 i pierwszych cudach, jakich doznawali wierni za wstawiennictwem dominikanina. Propagandzie kultu służyły prezentacje postaci świętego w teatrze jezuickim, organizowane konkursy poetyckie ku jego czci, rozpowszechniane hagiografie. W Hiszpanii kult świętego powiązany z kultem Eucharystii. Dzięki temu rozpowszechnił się on na kolonie hiszpańskie w Ameryce oraz Japonię. Wpływ na rozwinięcie kultu mogło mieć podarowanie relikwii świętego przez Annę Habsburżankę, żonę Zygmunta III, swej siostrze Małgorzacie, żonie króla Hiszpanii – Filipa III.

⁴⁷ *Mowa przy ostatniej usłudze oddanej J. O. Xiężney Jey Mości Ostrogskiej Annie z Kostków Woiewodziny Wołyńskiej przez J. M. Imć Pana Jakuba Sobieskiego Podczaszego Koronnego*, [w:] J. Ostrowski-Daneykiewicz, *Swada polska i lacińska albo Miscellanea oratorskie...*, s. 1–12. Anna z Ostrogskich żywiła „gorące nabożeństwo” do świętego Jacka. Jedna z legend mówi, że kiedy jezuiti chcieli zastąpić obraz świętego innym, wyobrażającym świętego z ich zakonu, z obrazu przemówił do nich głos św. Jacka z zawołaniem: „Hic expecto fratrem meos” i obraz pozostawili.

⁴⁸ J[akub] Sobieski, *Instrukcja Imć Pana Jakuba Sobieskiego Woyewody Belskiego, Starosty Krasnostawskiego dana Imć Panu Orchowskiemu jako dyrektorowi Imć Pana Marka, Jana Sobieskich, Woyewodzciców Belzkich, gdy ich na studia do Krakowa oddawał* [dalej: *Instrukcja...*], [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Trzęcego* [dalej: *Pisma do wieku...*], red. F. Kluczycki, t. I, cz. 1, Kraków 1898, s. 14; *Kroniki pomorzańskie*, red. B. Zamorski, Kraków–Lwów 1867, s. 43.

⁴⁹ Zakład Narodowy Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: BOss.], sygn. 13298//II, *Papiery rodziny Sobieskich*, s. 61; *Kroniki pomorzańskie...*, s. 43.

cie budowy kościoła i klasztoru Dominikanów w Warszawie, ustawienie gromnicy tamże oraz lampy przed grobem świętego w Krakowie⁵⁰. Wszystko to stanowiło wotum dziękczynne, a jednocześnie prośbę modlitewną za donatora i jego rodzinę. Dzięki wskazaniom ojcowskim także Marek i Jan Sobiescy podczas swej edukacji w Krakowie odwiedzali grób świętego.

Postawiłem wyżej tezę, że tym czasie Jakub Sobieski, wojewoda bełski od roku 1638, nadał świętemu Jackowi rolę patrona osobistego, jak i całej swej rodziny. Za takim wyborem przemawiały dwa argumenty. Pierwszy z nich ma związek z Marianną, księżną Wiśniowiecką, córką Konstantego Wiśniowieckiego i Anny z Zahorowskich, córką ciotecznej siostry ksiąząt Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich, gorącą czcielką świętego Jacka Odrowąża⁵¹. Rodzina Zbaraskich, zaraz po kanonizacji świętego, ufundowała kaplicę nagrobną w krakowskim kościele dominikanów, powołujących się na związki z Odrowążami. Do tej kaplicy przybywali obaj synowie Sobieskiego, by modlić się za dusze powinowatych⁵². Można przypuszczać, że Jakub Sobieski zachęcał synów do odnajdywania w księżętach Zbaraskich ziemskich spadkobierców chwały świętego Jacka, podobnie jak wyraził to w odniesieniu do księżnej Ostrogskiej.

Drugim argumentem była choroba Marka Sobieskiego. Była ona bardzo poważna, więc ojciec polecił syna opiece świętego Jacka oraz zorganizował nabożeństwo przed Najświętszym Sakramentem⁵³. Później, na etapie studiów, Jakub napomniął synów, aby odmawiali modlitwy do świętego oraz uczestniczyli w procesjach eucharystycznych powiązanych z przyjęciem komunii świętej.

Ciekawy, pośród wielu dowodów na niesłabnący kult dominikanina w rodzinie Sobieskich, jest fakt polecenia opiece świętego syna Jana Sobieskiego – Jakuba. Zapobiegliwy ojciec w trosce o pomyślne rozwiązanie nakazał swej żonie

⁵⁰ BOss., sygn. 3802/II, Materiały i notatki Stanisława Przyłęckiego o Jakubie Sobieskim kasztelanie krakowskim, s. 10; J[akub] Sobieski, *Instrukcja...*, [w:] *Pisma do wieku...*, t. I, cz. 1, Kraków 1898, s. 14; *Kroniki pomorzańskie...*, s. 43; *Ostatnia wola Jakuba Sobieskiego [...] akt oblaty 26 VII 1634 r.*, [w:] J. Sobieski, *Dwie podróże Jakuba Sobieskiego odbyte po krajach europejskich w latach 1607–1613 i 1638*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1833, s. XIII. W swych pismach Jakub Sobieski zaznaczał, że święty Jacek jest szczególnym patronem jego i jego domu. W fundacjach nakazywał nadto ustanawianie altarii oraz odprawianie mszy ku czci świętego.

⁵¹ AGAD, AZ, sygn. 378, J. Sobieski do T. Zamoyskiego, Żółkiew, 27 I 1620, s. 8–10; BOss., sygn. 2284, J. Sobieski do J.K. Czołchańskiego, Złoczów, 25 II 1624, s. 319–320; S. Przyłęcki, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Jakóba Sobieskiego*, „Kółko domowe – dwutygodnik poświęcony sprawom rodziny”, R. V, 1865, z. 6–7; I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 156–157. Marianna zmarła w roku 1624. Została pochowana w Złoczowie wraz z dwoma nowo narodzonymi córkami, zmarłymi w trakcie porodu.

⁵² Z. Anusik, M. Karkocha, „*Sławnej pamięci senator niezrównany*”. *Ideowe i artystyczne przesłanie kaplicy i pomnika ksiąząt Zbaraskich przy kościele Dominikanów w Krakowie*, [w:] *Fundator i mecenas. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 99–133.

⁵³ AGAD, AZ, sygn. 378, J. Sobieski do T. Zamoyskiego, Krasnystaw 25, 28 V 1635, s. 87, 89–90; J[akub]. Sobieski, *Instrukcja...*, [w:] *Pisma do wieku...*, t. I, cz. 1, Kraków 1898, s. 13.

modlitwy i ofiarowanie się Najświętszej Marii Pannie, świętym Janom – Ewangelicie i Chrzycielowi oraz świętemu Jackowi a na koniec świętemu Józefowi⁵⁴.

Intensyfikacja kultu świętego Jacka Odrowąża w rodzinie Sobieskich nastąpiła w latach 80. wieku XVII. O ile Zygmunt III Waza podjął na przestrzeni lat 1580–1595 starania o kanonizację Jacka, zakończone zresztą sukcesem za pontyfikatu Sykstusa V, o tyle Jan III przysłużył się nazwaniu go oficjalnym patronem Królestwa Polskiego. Król kierował usilne prośby do papieża Innocentego XI o nadanie świętemu Jackowi takiego „tytułu”. W swej argumentacji wskazał opiekę świętego nad walczącymi w bitwach pod Wiedniem i Parkanami. Jak podaje relacja, dnia 16 lipca 1683 r. Jan III w towarzystwie nuncjusza papieskiego Opicjusza Pallaviciniego, odwiedził kościół Dominikanów, chcąc modliwie zawierzyć losy bitwy świętemu Jackowi⁵⁵. Chwilę tę literacko odmalował Wincenty Pol w roku 1865, w swym utworze *Rapsod rycerski z wyprawy wiedeńskiej*, pisząc: „Potem do grobu szli Jacka-Polaka –/ Bo kiedy Boża była wola taka,/ Że w ślady jego apostolskiej drogi/ Dziś w naród jeden spoił się lud mnogi,/ Pod jednym berłem, pod jednym kościołem,/ Toć prośmy Jacka przed tą drogą spolem,/ By dał zwycięstwo obrońcom tej wiary,/ Co śladem Ojców chodzą w ziemi starej”⁵⁶.

Król w korespondencji z papieżem podkreślał dawność kultu świętego, ustanowienie jego liturgii mszalnej i modlitwy brewiarzowej. Poza tym warunkował swoją prośbę nie indywidualną zachcianką, ale powoływał się na cześć, jaką oddają Jackowi wszyscy mieszkańcy Królestwa⁵⁷. Papież listem z dnia 31 sierpnia 1686 r. przychylił się do prośby króla i ustanowił Jacka głównym patronem Królestwa.

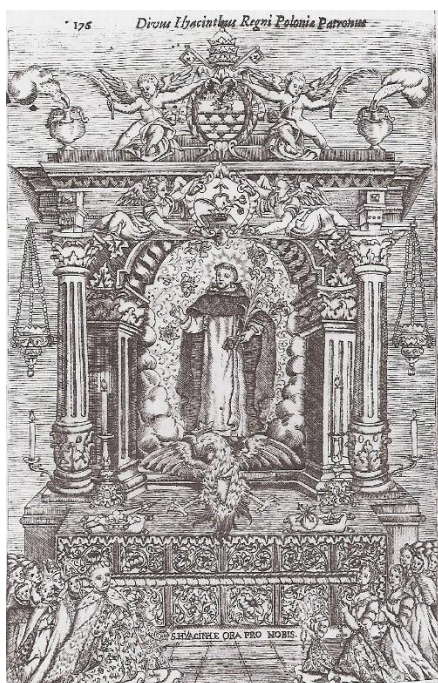
Z tej okazji powstały trzy okolicznościowe grawiury autorstwa Tobiasza Steckela datowane na rok 1688. Pierwsza z nich wyobraża adorację świętego przez rodzinę królewską, co podkreśla prywatny charakter kultu rodziny Sobieskich. Pozostałe natomiast ukazują epifanię świętego podczas bitwy wiedeńskiej.

⁵⁴ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Lwów 30 VII 1667, [w:] J. Sobieski, *Listy...*, s. 211.

⁵⁵ M. Dyakowski, *Dyariusz wiedeńskiej okazyi r. 1683*, wyd. J. Czacki, Kraków 1861, s. 15–17. Jan III celem zjednania sobie niebiańskich opiekunów, rozpoczął nawiedzanie kolejnych kościołów krakowskich: na Wawelu i Skalce uczcił świętych męczenników – Stanisława i Waclawa, następnie udał się na Kleparz do świętego Floriana, potem odwiedził kościoły: oo. Franciszkanów, gdzie znajdował się grób błogosławionej Salomei, kościół p.w. świętej Anny z grobem błogosławionego Jana Kantego i kościół bernardynów z grobem błogosławionego Szymona z Lipnicy.

⁵⁶ W. Pol, *Rapsod rycerski z wyprawy wiedeńskiej*, Lwów 1865.

⁵⁷ A. Nocoń, *Dzieje ustanowienia świętego Jacka głównym patronem Polski*, [w:] *Światło ze Śląska...*, s. 100–101. Autor wśród przesłanek kształtujących kult świętego Jacka wymienia: zanik kultu świętego Floriana i Waclawa, popularnych raczej w XIII i XIV w. oraz, konkurencyjny wobec kultu świętego Jacka, pomysł ustanowienia patronem Królestwa błogosławionego Stanisława Kostki.



4. T. Steckel (Schtekel), *Rodzina królewska adoruje świętego Jacka Odrowąża*, miedzioryt, Kraków 1688, [w:] H. Widacka, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 104



5. T. Steckel (Schtekel), *Święty Jacek Odrowąż patronuje bitwie pod Wiedniem*, miedzioryt, Kraków 1688, [w:] H. Widacka, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 104

Prezentują one ideę – świętego Jacka jako patrona Rzeczypospolitej, lecz nie są pozbawione akcentów indywidualnych. Widać na nich albo świętego osłaniającego swym habitem ukoronowanego Orła z herbem Janina na piersi, co wyraża zarówno opiekę ogólną nad państwem, jak i wyłączną nad rodziną Sobieskich, albo orędującego za Polską przed wizerunkiem maryjnym⁵⁸. Miedzioryty te sławią ponadto osoby, które przysłużyły się kultowi świętego: papieży – Klemensa VIII za łaskę kanonizacji Jacka, Grzegorza XV za ustanowienie w roku 1622 jego święta po zwycięstwie Jana Karola Chodkiewicza pod Chocimem i Innocentego XI za nadanie mu patronatu nad Królestwem Polskim.

⁵⁸ J. Mieszko, *Chwała i sława Jana III w literaturze i sztuce XVIII–XX wieku. Katalog wystawy jubileuszowej z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej, wrzesień–grudzień 1983*, Warszawa 1983, s. 192–193; H. Widacka, *Jan III Sobieski w grafice XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 104–105; J. Talbierska, *Grafika XVII wieku w Polsce. Funkcje, ośrodki, artyści i dzieła*, Warszawa 2011, s. 39–40. W szytychach znajdują się także odwołania do orędownictwa dwóch innych świętych z zakonu dominikańskiego, świętej Katarzyny Sieneńskiej i świętej Róży z Limy z podpisem „Orationes tuae fili Hyacinthe nobis sunt pergratae” – „Modlitwy twe, nasz synu Jacku są nam miłe”.

W końcu ukazują też osoby kardynałów: Michała Stefana Radziejowskiego, prymasa Polski i Jana Kazimierza Denhoffa, opata mogińskiego, którzy pokierowali sprawą w Kurii Rzymskiej.

Ostatni z wymienionych wyżej kultów powiązany był z postacią świętej Marii Magdaleny. Zrodził się on identycznie jak kult świętego Jacka – w sposób nieoczekiwany. Jego „odkrycie” nastąpiło wraz z „nawiedzaniem” grobu świętej grzesznicy w Chaîne de la Sainte-Beaume, przez Jakuba Sobieskiego w roku 1611.

Wedle legendy święta, która pod wpływem nauk Chrystusa przeżyła swe duchowe odrodzenie i porzuciła żywot wszetecznicy, udała się wraz z bratem Łazarzem oraz siostrą Martą statkiem do Marsylii: „albowiem jest dawna o tym tradycja, iż za Żydostwa, na Chrystusa i jego wszystkich, co się jeno przy nim bawili, bardzo zażartego, wygnano było i w jedną barkę bez wiosł puszczano na morze”⁵⁹. Maria Magdalena, wedle lokalnych podań, do końca swego ziemskiego życia pokutowała za grzechy w jaskini znajdującej się nieopodal Marsylii. Górzyste, a przez to niebezpieczne, miejsce zyskało sławę dopiero w wieku XIII, dzięki pielgrzymce króla Francji Ludwika IX Świętego⁶⁰. W XV i początkach wieku XVI, miejsce to było odwiedzane przez naszych rodaków – Mikołaja von Popplau oraz Jana Heidensteina⁶¹.

W czasach pielgrzymki Jakuba Sobieskiego, „w świętej jaskini” urządzone był kościółek, którym opiekowali się miejscowi dominianie. Podobnie jak i w innych sanktuariach, udzielali oni sakramentu spowiedzi. Skrupulatny podróżnik odnotował legendy związane z tym miejscem, jak pokonanie przez świętą złego smoka, symbolizującego Szatana, Zło, objawienie w grocie Boga oraz pobyt aniołów, którzy po siedmiokroć wynosili świętą do nieba, by śpiewem wielbiła Stwórcę⁶². Sobieski miał także możliwość uczczenia relikwii jej głowy i ramienia, które, zgodnie z wierzeniami, stanowiły najlepsze „partykuły”, to jest obdarzone były największą mocą czynienia cudów. Wojewodzie lubelski, świadom aspektów i nadprzyrodzonych właściwości relikwii świętej Marii Magdaleny – świadka Zmartwychwstania Pańskiego, wszedł w posiadanie części jej ciała i z nieskrywaną radością zawiadomił, że rozesłał je po ufundo-

⁵⁹ [Jakub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 161.

⁶⁰ J. de Joinville, *Czyny Ludwika Świętego króla Francji*, wyd. M. Głodek, Warszawa 2002, s. 139. Więcej o tradycji i pielgrzymkach królów francuskich, *vide: Monuments inédits sur l'Apostolat de Sainte Marie-Madeleine en Provence et sur les autres aportes de cette contrée Saint Lazare, Saint Maximin, Sainte Marthe les Saintes Maries Jacobé et Salomé etc., etc.*, ed. M. Fillon, t. I–II, Paris 1848.

⁶¹ [M. von Popplau], *Opisanie podróży Mikołaja von Popplau, rycerza rodem z Wrocławia*, wyd. P. Radzikowski, Kraków 1996, s. 124; [J. Heidenstein], *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta a w roku 1634 zakończona*, wyd. Z. Pietrzyk, A. Golik-Prus, Kraków 2005, s. 73–74; B. Auriault, *Le découverte de la Provence au XVII siècle, récites de voayageurs*, „XVII siècle”, 1 (1985), N° 146, s. 93–98.

⁶² [Jakub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 162–163.

wanych przez siebie kościołach. Ich wartość doceniły obie małżonki Jakuba, wspomniana już Marianna z Wiśniowieckich oraz druga – Zofia Teofila z Daniłowiczów, które: „w domu moim podczas rodzenia szczęśliwie ich zażywali”⁶³.

Niewątpliwie Jakub nakazał synom, by w czasie swojej podróży edukacyjnej odwiedzili to miejsce i je uczcili, o czym świadczy wpis w dzienniku Sebastiana Gawareckiego, opiekuna Jana i Marka Sobieskich⁶⁴. Odwiedziny sanktuarium w roku 1684 przez Karola Stanisława i Jerzego Józefa Radziwiłłów, synów Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, a tym samym wnuków Jakuba, ujawniają schemat w wyborze tras edukacyjnych i pielgrzymkowych⁶⁵. Młodzi podkanclerzyce litewscy napawali się widokiem wspaniałego ołtarza kryjącego porfirowy sarkofag z relikwiami świętej, agatowych kolumn i biblioteki⁶⁶. Ujawnia to zmiany, jakie zaszły w wyglądzie i architekturze sanktuarium od czasu pobytu tam Jakuba Sobieskiego. Do stałych elementów należała jednak hagiografia świętej rozgłoszona wśród pielgrzymów. Dzięki temu upewniamy się, iż podczas gdy przestrzeń widzialna podlegała istotnym modyfikacjom w czasie, to ludzka mentalność pozostawała niezmienna, gruntując poczucie stabilizacji i trwałości świata.

Poza wyżej wspomnianymi kultami, w kręgu rodziny Sobieskich herbu Janina pojawiały się kulty pomniejszych, ograniczające swoje trwanie do jednego pokolenia. Do nich zaliczyć można kulty męczenników rzymskich Dacjana i Krescencji⁶⁷.

W podsumowaniu pracy pragnę wskazać, że kult świętych Jakuba Większego Apostoła, Jacka Odrowąza i Marii Magdaleny, popularne w kręgu rodziny Sobieskich, niosły ze sobą o wiele głębsze przesłania. Nie ograniczały się one do osoby konkretnego „niebiańskiego pośrednika”. Wezwania do świętych Jakuba i Jacka zawierały w sobie pierwiastki kultu maryjnego oraz eucharystycz-

⁶³ *Ibidem*, s. 163.

⁶⁴ [S. Gawarecki], *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich, przez Sebastiana Gawareckiego prowadzony oraz przydana instrukcja ojca Jakuba Sobieskiego, wojewody ruskiego dana synom jadącym za granicę*, wyd. I. Zawiszewski, Warszawa 1883, s. 112–113. Gawarecki opisał kościółek jako ubogą budowlę.

⁶⁵ W roku 1687 sanktuarium nawiedzili bracia Jabłonowscy – Jan Stanisław i Aleksander Jan, *vide*: A. Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011, s. 174.

⁶⁶ [K.S. Radziwiłł], *Deskrypcje miast w różnych krajach*, [w:] *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, wyd. A. Kucharski, Toruń 2011, s. 145.

⁶⁷ BOss., sygn. 392, k. 95–97; J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 182, 201; S. Barącz, *op. cit.*, s. 77–78; J.T. Petrus, *op. cit.*, s. 56, 72–73. W roku 1641 wojewoda ruski sprowadził do Żółkwi szczątki męczenników rzymskich Dacjana i Krescencji. Wątpiącego w cudowną moc relikwii stolarza Ferensa Kurta kazał publicznie wybatożyć. Innym przykładem było sprowadzenie relikwii świętego Wawrzyńca, patrona kolegiaty i świętej Katarzyny Sienieńskiej. Być może partykuły relikwii Krescencji, Dacjana oraz Katarzyny Sienieńskiej pochodziły z czasów podróży Sobieskiego do Italii. Pod datą 1612, Jakub wspominał bowiem w swym pamiętniku, że odwiedził katakumby i stare cmentarze chrześcijańskie.

nego. W hagiografii obu świętych pierwsze miejsce odgrywa Bogurodzica jako ta, która wskazała im drogę do świętości. W żółkiewskim Conventus Regalis, czyli kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, należącym do kompleksu klasztorowego oo. Dominikanów, wiele było takich odwołań⁶⁸. Kult świętej Marii Magdaleny nie zyskał szerszej wymowy poza pielgrzymkami do Prowansji, odbywanymi przy okazji peregrynacji akademickich. Sobiescy powtarzali lokalne opowieści, zaliczające się do folkloru religijnego, jaki przyjął Kościół w wymiarze regionalnym.

Drugą przesłanką kultu świętych Jakuba i Jacka był związany z ich życiorysem misyjny ideał działalności. Zarówno święty Jakub, jak i święty Jacek są wedle tradycji chrześcijańskiej apostołami. Pierwszy w Hiszpanii, drugi zaś na terenach Moraw, Rusi oraz Prus. Korelowało to z nadgranicznym, terytorialnym rozrostem dóbr Sobieskich na Rusi. Sobiescy, Herbutowie i Daniłowicze, przyzwyczajeni do częstych najazdów Turków i Tatarów, przyjęli za ideał walkę z nieprzyjaciółmi wiary. Wniosek taki można wywieść na podstawie jednego z pism panegirycznych – *Prośby Polski* autorstwa Jakuba Janickiego herbu Rola. Autor ukazał w nim królewicza Jakuba w czasie oblężenia Wiednia, który w boju chroniony był modlitwą św. Jakuba „Matamorosa”, czyli Pogromcy Maurów⁶⁹. Z drugiej strony, akceptując ideał świętego Jacka, to znaczy pielgrzymowania i nawracania, hołdowali misji cywilizacyjnej. Poza tym, to właśnie na tej samej Rusi w wieku XIII misję prowadził święty Jacek, stąd żywe tradycje jego kultu i gęsta sieć klasztorów dominikańskich powodowały, że kult świętego pozostawał tu ciągle żywy i aktualny w wiekach XVI, XVII i XVIII.

Kult świętych Jakuba Większego Apostoła i Jacka Odrowąża w przeciwieństwie do adresowanego do Marii Magdaleny, ulegał przemianom. Obserwując jego przejawy w kolejnych pokoleniach rodu, można dostrzec zróżnicowane natężenie. Jakuba Sobieskiego można bezsprzecznie określić jako inicjatora „zwrotów” do obu świętych. Bogate przejawy żarliwości religijnej w postaci pielgrzymki, fundacji kościelnych oraz donacji były porównywalne w przypadku obu patronów. Dostrzegalne jest, że kult pełnił także „funkcje leczące”, znane od czasów średniowiecznych⁷⁰. Szczególnie podkreślić należy tu rolę kultu relikwii, które skolekcjonowali Sobiescy. Fizyczny kontakt ze świętymi partykułami św. Jacka i św. Marii Magdaleny – zarówno wzrokowy, jak i dotykowy

⁶⁸ J.T. Petrus, *op. cit.*, s. 87–89. Kościół został ufundowany na pamiątkę poległego pod Batohem w roku 1652 Marka Sobieskiego. Jego matka Teofila popadła po śmierci syna w stan dewocji. Miała sama udać się nawet w pielgrzymkę do Rzymu lub innego miejsca świętego. W latach 1653–1654 nastąpił ingres dominikanów i zatwierdzenie fundacji przez generała zakonu.

⁶⁹ K.M. Górski, *Król Jan w poezji polskiej XVII wieku*, [w:] idem, *Pisma literackie: z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1913, s. 165.

⁷⁰ J. Jagła, *Boska Medycyna i Niebiańscy Uzdrówiciele wobec kalectwa i chorób człowieka. Ikonografia „Patronów od Chorób” i „Świętych Miłujących Żebraków w sztuce polskiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 2004, s. 64–67.

– dawał członkom rodu poczucie komfortu w wymiarze psychicznym. Przekładało się to z kolei na wiarę w pomoc Bożą na okoliczność ciężkiej choroby. Ludzie oczekiwali uleczenia, pozbycia się doskwierającego bólu, wobec którego medycyna pozostawała bezsilna. Orędownictwo świętego było dla człowieka, skrępowanego lękami dnia codziennego, niekiedy jedyną gwarancją ratunku. Twierdzono bowiem, że wszelkie dolegliwości ciała i duszy są wynikiem działania diabelskich mocy, stąd też relikwie, jako materialny dowód łaski Bożej, miały chronić człowieka przed Szatanem oraz skutecznie odpędzać Zło. Obcowanie z *sacrum* miało zapewnić m.in. bezpieczny i szczęśliwy poród. Porody były bowiem dla kobiet szczególnie niebezpieczne z powodu wysokiego ryzyka zakażenia i często kończyły się śmiercią położnicy. Święci łączeni byli nie tylko ze światem doczesnym, ale zajmowali poczesne miejsce w wyobrażeniach eschatologicznych. Wsparcie niebiańskiego patrona nie ograniczało się tylko do ratowania z opresji i trosk, ale dawało nadzieję, że wspomże on duszę po śmierci ciała i bezpiecznie przeprowadzi ją do Królestwa Niebiańskiego. Chwała osiągnięta przez świętych pozwalała ufać we własne zbawienie pod warunkiem głębokiej wiary. Przykładem był tu kult świętego Jakuba Apostoła.

Dla Jana Sobieskiego priorytetem okazało się rozwijanie kultu świętego Jacka, odgrywał on bowiem rolę spajającą naród jako patron Królestwa. Z kolei w przypadku syna królewskiego, wyrazistsza była adoracja postaci świętego Jakuba, ale wyłącznie w wymiarze prywatnym i w dość nieśmiało ujawnianych formach. W tym ostatnim przypadku dostrzegam niewątpliwe aspiracje królewicza do poszukiwania pewnej tożsamości, która mogła łączyć jego osobę z antenatami.

JAROSŁAW PIETRZAK

Divine intercessors: veneration of the saint patrons in the Sobieski family

The purpose of this article is to present the forms devotion used by the Sobieski family to venerate Saint James the Greater and Saint Hyacinth and incidentally also Saint Dacian and Saint Crescentia. The family forefathers – Stanisław and Jan Sobieski – were Protestants and therefore did not venerate saint patrons. Marek Sobieski's conversion to Catholicism, brought about by many reasons e.g. promotion prospects and Jan Zamoyski's influence, motivated the family to take up patron saints to intercede with God on their behalf. The pilgrimage to Santiago de Compostela made by Jakub Sobieski initiated the veneration practices by the family members. This article discusses the enigmatic voyage that Jakub Ludwik Sobieski supposedly made and

argues that it was only a popular manner of picturing the patron saints leading souls to salvations. Founding churches, votive altars and lamps and pilgrimages as well were expressions of Saint Hyacinth's cult. This cult encompassed not only Kraków but also Złoczów, Zólkiew and Pomorzany, cities owned by the Sobieski family. It is also important to emphasise John III Sobieski's efforts to proclaim St Hyacinth the saint patron of Poland as a thanksgiving for the victorious Battle of Vienna. The article includes references to archival sources, topical literature as well as literary and iconographic works.